

Doktorze Dave Mathewson, dokąd zmierza? Sesja 3 , Opóźnienie paruzji w nauczaniu Pawła

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat: Gdzie Jego przyjsście?
Sesja 3, Opóźnienie paruzji w nauczaniu Pawła.

Podczas ostatniego wykładu przyjrzeliliśmy się naukom Jezusa i Ewangeliom i przyjrzeliliśmy się kilku stwierdzeniom, które można uznać za sugestię, że Jezus mylił się, przepowiadając swoje drugie przyjsście, przepowiadając koniec świata, swoje przyjsście na koniec czasów. historii, ale wtedy było to błędne, ponieważ to się nie wydarzyło. Zaproponowaliśmy jednak inne wyjaśnienia, które były bardziej preferowane i nie pociągały za sobą postrzegania Jezusa jako błędnego proroka lub czegoś w tym rodzaju.

To, co chcę teraz zrobić, to przejść do listów Pawła i zadać pytanie: cóż, jeśli Jezus nie mylił się, przepowiadając koniec, to co z Pawłem? Paweł także mówi w swoich listach o wielu rzeczach, które mogły i zostały odebrane jako sugestia, że on był podobny; Paweł myślał, że nadejdzie koniec, myślał, że Jezus zaraz powróci, ale tak się nie stało i dlatego Paweł się mylił. Chcę przyrzeć się niektórym z nich. Zanim to zrobimy, chciałbym krótko powiedzieć kilka słów o Dziejach Apostolskich.

Nie chcę patrzeć na żaden konkretny tekst z Dziejów Apostolskich, ale poczynić obserwację na temat rodzaju struktury księgi i księgi jako całości, a w szczególności jednego wersetu oraz tego, jak może to się odnosić do kwestii opóźnienia paruzja . Dzieje Apostolskie właściwie zaczynają się tam, gdzie kończy się Łukasz. Łukasz kończy w 24. wersecie 29. obietnicą nadchodzącego ducha.

Teraz to polecenie zostało powtórzone ponownie, wzywając uczniów, aby czekali na obiecane go ducha. Teraz to polecenie zostało powtórzone ponownie w Dziejach Apostolskich 1, wersecie 5 i wersecie 8, a następnie w Dziejach Apostolskich 2 następuje jego wypełnienie wraz z wylaniem ducha. Chcę zwrócić waszą uwagę na strukturę księgi wskazaną w Dziejach Apostolskich 1:8. Dzieje Apostolskie 1:8 można w pewnym sensie postrzegać jako wprowadzenie lub przybliżony plan, podstawowy plan całej księgi, w której Jezus mówi swoim uczniom, aby czekali na otrzymanie obiecane go ducha.

Następnie mówi im, że będą jego świadkami w Jerozolimie, Judei, Samarii, a potem aż na krańce ziemi. Pozostałą część Dziejów Apostolskich można postrzegać jako objaśnienie początku ewangelii w Jerozolimie, szczególnie w Dziejach Apostolskich 2, czyli wylaniu Ducha Świętego. Rozprzestrzenia się na Judeę, kończy w Samarii i

ostatecznie rozciąga się na coraz mniejsze terytoria żydowskie, obejmując terytoria pogańskie. Ostatecznie pod koniec książki trafia do Rzymu.

Teraz chcę zwrócić waszą uwagę na fakt, że wydaje się to wymagać, aby Jezus nie powrócił natychmiast, a przynajmniej wydaje się, że pozwala na to przynajmniej pewien okres czasu. Opieram się na znakomitym komentarzu do Dziejów Apostolskich Craiga Keenera, w którym przekonuje on, że krańce świata to nie tylko Rzym. Dzieje Apostolskie 28 rzeczywiście kończą się na Rzymie, ale według Keenera prawdopodobnie nie jest to koniec ziemi.

To początek końca ziemi. Jednak Dzieje Apostolskie 1:8 wydają się przewidywać coś jeszcze bardziej powszechnego. Nie chodzi mi więc o to, że Dzieje Apostolskie 1.8 wymagają długiego okresu opóźnienia.

Z pewnością nie przewiduje ono 2000-letniego opóźnienia, ale chodzi o Dzieje Apostolskie 1.8 i cały plan Dziejów Apostolskich wydaje się uwzględniać, a może nawet wskazywać na okres poklatkowy, okres opóźnienia niezbędny dla ewangelii rozprzestrzenić się na wszystkie narody. Nie mówiąc nam ponownie, jak długo to może trwać, jak długo jest to konieczne i kiedy w końcu dotrze do krańców ziemi, Dzieje Apostolskie nam tego nie mówią. Ale to po prostu wskazuje na Boży plan szerzenia swego królestwa, Jego obiecanego królestwa, szerzenia ewangelii, aby ostatecznie objąć krańce ziemi, kiedy tylko to nastąpi.

Zatem Dzieje Apostolskie 1:8 i cały plan Dziejów Apostolskich wydają się pozwalać, a nawet wskazywać na pewien okres niezbędny do tego, aby to nastąpiło, co również sugerowałoby, że autorzy Nowego Testamentu nie uważali, że Jezus musiał powrócić natychmiast w ciągu ich życia. Ale równie dobrze mogło nastąpić pewne opóźnienie. Powiedziawszy to, przejdźmy do listów Pawła.

Ponownie, u Pawła jest wiele tekstów, którym moglibyśmy się przyjrzeć. Chcę tylko przyjrzeć się dwóm lub trzem z nich, które są najdłuższe i są dobrymi przykładami, a być może najbardziej problematycznymi, jeśli chodzi o kwestię opóźnienia paruzji i tego, czy Paweł uważał, że jest jednym z głównych Autorzy Nowego Testamentu, czy Paweł myślał, że koniec nadejdzie za jego życia, a potem się mylił. Tekst, na którym chcę się przede wszystkim skupić, znajduje się w 1 Liście do Koryntian 7. W 1 Liście do Koryntian 7 znajdujemy Pawła poruszającego kwestię podniesioną przez Kościół w Koryncie, szereg kwestii związanych z seksualnością, małżeństwem i stanem wolnym, które Paweł rozgałęzia się w.

A fragment, na którym chcę się skupić, to wersety od 25 do 32. I oto, co czytamy: Co się tyczy dziewic, nie mam żadnego nakazu od Pana, ale wyrażam opinię jako ten, który dzięki miłosierdziu Pana jest wierny. Uważam, że ze względu na obecną niedolę dobrze jest, jeśli mężczyzna pozostanie taki, jaki jest, to znaczy samotny.

Czy jesteś związany z żoną? Nie staraj się o zwolnienie ani o rozwód. Jeśli więc jesteś żonaty, tylko dlatego, że to mówię, nie myśl o rozwodzie. Czy jesteś zwolniony z żony? Nie szukaj żony.

Jeśli jednak się ożenisz, nie zgrzeszysz. A jeśli dziewczyna wyjdzie za mąż, nie zgrzeszyła. Ale tacy ludzie będą mieli kłopoty w tym życiu, a ja próbuję cię oszczędzić.

To właśnie mam na myśli, bracia i siostry. Czas jest krótki. Zatem odtąd ci, którzy mają żony, powinni zachowywać się tak, jakby ich nie mieli. Dziwna rada małżeńska: ci, którzy płaczą, jakby nie płakali, ci, którzy się radują, jakby się nie radowali, ci, którzy kupują, jakby nic nie posiadali, i ci, którzy korzystają ze świata, jakby nie dopełnili z niego skorzystać.

Bo ten świat w swej obecnej postaci przemija. Chcę, żebyś był bez zmartwień. Człowiek nieżonaty troszczy się o sprawy świata, sprawy Pańskie, aby się podobać Panu, to jest człowiek nieżonaty.

Natomiast mężczyzna nieżonaty troszczy się o sprawy tego świata, aby zadowolić swoją żonę. Nie chcę zajmować się tym, jak Paweł rozumie małżeństwo i wszystko, co się z nim wiąże, ani tym, jak rozumiemy niektóre z tych wskazówek, ale chcę skupić się na trzech kluczowych wyrażeniach, które często były używane, aby sugerować, że Paweł sądził, że koniec nastąpi nadejście koniec świata, drugie przyjście Chrystusa miało nastąpić natychmiast za jego życia. Ale oczywiście tego nie zrobił, więc Paul się mylił.

Pierwszym z nich jest to wyrażenie, obecne cierpienie, które znajdujesz w wersecie 26, z powodu obecnego ucisku. Jakie jest obecne cierpienie? Niektórzy potraktowali obecne cierpienie jako odniesienie do drugiego przyjścia; to znaczy, że drugie przyjście Chrystusa jest udręką, to znaczy spowoduje udrękę w postaci sądu dla tych, którzy nie są przygotowani, lub coś w tym rodzaju. Może to być zatem nawiązanie do drugiego przyjścia.

Może to być nawiązanie do czegoś, co miało miejsce w I wieku n.e., na przykład głodu lub jakiegoś rodzaju prześladowań, jakich doświadczali chrześcijanie w Koryncie. Fakt, że nazywa się to terazniejszością, prawdopodobnie sugeruje, że jest to coś, czego chrześcijanie w Koryncie doświadczali w tamtym czasie. Prawdopodobnie nie odnosi się to do przyszłości ani powtórnego przyjścia Chrystusa, ale myślę, że trudno określić, o czym dokładnie mówił Paweł.

Czy jest jakieś konkretne wydarzenie, czy może mówi po prostu o normalnych kłopotach, w tym o prześladowaniach i głodzie, których mogą doświadczyć, a może po prostu o normalnym cierpieniu i kłopotach, jakie niesie ze sobą życie? I z tego powodu jego rada brzmi: po co to utrudniać, będąc małżeństwem. Powtórzę: nie zniechęca do zawarcia małżeństwa, nie mówi, że jest złe lub tego nie rób, ale po

prostu przedstawia sytuację z odpowiedniej perspektywy ze względu na obecne cierpienie.

Zatem przynajmniej ten język obecnego kryzysu lub obecnego cierpienia jako powodu bycia singlem prawdopodobnie nie jest eschatologicznym odniesieniem do powtórnego przyjścia Chrystusa lub końca historii, ale jest czymś, czego Koryntianie doświadczali w formie kłopotów i trudności jako część życia w terażniejszości, której doświadczali. Nie jest to więc zapowiedź końca, przynajmniej tego. Ale z pewnością drugie zdanie jest takie, że w wersecie 29 jest mało czasu.

To właśnie mam na myśli, bracia i siostry. Czas jest krótki. Z pewnością tutaj, jeśli gdziekolwiek, Paweł uważa, że pozostało niewiele czasu do powrotu Jezusa Chrystusa i zakończenia historii. Czy zatem Paweł przepowiada koniec, który nigdy nie nadszedł, i dlatego się myli? Właściwie ważne jest, aby rozumieć to słowo krótko.

Słowo krótki to słowo w języku greckim, które jest imiesłowem i oznacza skrócony lub skompresowany. A Paweł tak naprawdę miał na myśli to, że myślę, że biorąc pod uwagę tę perspektywę, którą rozważaliśmy, pierwsze przyjście Chrystusa już zainauguowało królestwo czasów ostatecznych i że czytelnicy żyli w końcu. Wierzę, że w dalszej części rozdziału 10 i wersecie 11 Paweł opisuje chrześcijan w Koryncie jako tych, na których już nadszedł koniec wieków.

Żyli już w czasach ostatecznych. A zatem z powodu pierwszego przyjścia Chrystusa po prostu czekają na zakończenie tego, dopełnienie tego. Nie czekają na koniec, oni już są na końcu, ale czekają na koniec, do końca, w pewnym sensie, dopełnienia tego okresu.

Biorąc więc pod uwagę tę perspektywę, myślę, że Paweł mówi, że w związku z pierwszym przyjściem Chrystusa, z uwagi na fakt, że koniec wieków już nadszedł, z uwagi na fakt, że już żyjecie w czasach ostatecznych, że daje inne spojrzenie na czas. Teraz macie postrzegać czas jako skrócony i skompresowany. Musisz spojrzeć na to z innej perspektywy.

Musisz to zobaczyć w trybie pilnym. Problemem nie jest to, ile czasu pozostało. Problemem jest ta nowa perspektywa, która powinna być twoim spojrzeniem na czas, opartym na fakcie, że już żyjesz w końcu.

Że Chrystus już przyszedł, aby zainauguować swoje królestwo i czasy ostateczne. To powinno skłonić Cię do spojrzenia na czas z innej perspektywy, jako skompresowanego, ograniczonego i nie toczącego się normalnie. Czas nie będzie płynął jak zwykle.

Czas nie będzie płynął normalnie. Nie możesz postrzegać czasu jako normalnego, ponieważ śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa zmieniły sposób, w jaki

postrzegasz czas. Nie można tego postrzegać jako trwającego w nieskończoność lub trwającego jak zwykle.

Ale teraz fakt, że czas jest skompresowany, sprawia, że lud Boży pilnie pragnie żyć w świetle nowego spojrzenia na czas. Że Chrystus może teraz powrócić w każdej chwili, ponieważ czas jest skompresowany. Zatem znowu, widzicie, celem Pawła nie jest przewidzenie, jak blisko jesteśmy końca, stwierdzenie, ile czasu nam pozostało, stwierdzenie, że zostało go tylko trochę, ani próba przewidzenia, że Chrystus powróci w jego życiu.

Chodzi raczej o zapewnienie nowego spojrzenia na czas. Czas jest teraz kompresowany i skracany, ponieważ żyjemy już w końcu. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa powinno to zasadniczo zmienić sposób, w jaki patrzymy na czas i wzbudzić poczucie pilności odpowiedzialnego życia.

Wydaje się to odzwierciedlać troskę Pawła, gdy zwracał się do chrześcijan w Koryncie, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii małżeństwa. Jest jeszcze jedno zdanie, w wersecie 31, które oznacza, że świat przemija. Ponownie można to zrozumieć tak, jak Paweł myślał, że nie zostało już wiele czasu.

Świat zmierza ku końcowi i wkrótce przeminie, a jego kres nastąpi wraz z przyjściem Chrystusa. Zamiast tego jednak myślę, że konsekwencją tego jest po raz kolejny fakt, że królestwo Boże już nadeszło. Już żyjemy w końcu.

Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa podczas Jego pierwszego przyjścia zapoczątkowały już koniec. To znaczy, jeśli królestwo Boże już nadeszło, musi to oznaczać, że ten obecny świat już przemija. Zauważcie, że On mówi, że forma świata przemija.

Według Anthony'ego Thistletona w swoim komentarzu do 1 Listu do Koryntian koncepcja formy polega na tym, że zewnętrzne struktury tego świata wymykają się. Oznacza to, że obecne struktury społeczne i gospodarcze oraz instytucje tego świata wycofują się i dlatego Paweł twierdzi, że nie powinny one dyktować i określać twoich wartości, twojego stylu życia i tego, co robisz. Zatem raz jeszcze, gdy Paweł mówi, że obecna forma tego świata, struktura tego świata już przemija, nie mówi, jak długo to będzie trwało.

Paweł nie mówi, jak szybko to w końcu nastąpi. Interesuje go jedynie stwierdzenie, że jest to już proces przemijania, ponieważ śmierć i zmartwychwstanie Jezusa zapoczątkowały już czas ostateczny. W końcu już żyjemy.

Musi to zatem oznaczać, że obecny świat, jego struktury, instytucje i wartości już odchodzą w niepamięć, a Paweł nie powiedział nam, ile czasu zajmie, zanim w końcu dojdzie do swojego rozkładu. Zatem po raz kolejny Paweł nie przepowiada końca żadnym z tych stwierdzeń, obecnym utrapieniem, skróceniem lub skompresowaniem

czasu ani przemijaniem świata. Zamiast tego jednak, w świetle przyjścia Chrystusa, stara się nakłonić swoich czytelników, aby spojrzeli na swój świat w inny sposób, z punktu widzenia i perspektywy nadejścia końca w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i jaką to powinno mieć różnicę. wpłynąć na sposób, w jaki patrzymy na czas, a następnie na różnicę, która powinna mieć wpływ na sposób, w jaki przeżywamy nasze życie.

Zatem 1 Koryntian 7 nie dostarcza żadnego uzasadnienia dla wniosku, że Paweł sądził, że Jezus powróci, aby przynieść koniec światu, i dlatego się mylił. W następnym tekście będziemy poruszać się po kolei. Następny tekst, któremu chcę się przyjrzeć, znajduje się w 1 Liście do Tesaloniczan 4 i 5. Już o tym tekście wspominaliśmy.

Jest to fragment, który jest często czytany, szczególnie w rozdziale 4, wersecie 13, blisko końca rozdziału i jest to część wersetów, którą często czytamy na pogrzebach, czyli słynny fragment o zmartwychwstaniu. A na co chcę zwrócić waszą uwagę, to słowa Pawła z rozdziałów 15-17. Nie chcę wdawać się szczegółowo w to, dlaczego Paweł powiedział te rzeczy, jaki problem poruszał, jaką kwestię poruszał, ale główną troską Pawła jest w zasadzie pokazanie, że ci, którzy już umarli, nie odejdą. znaleźć się w niekorzystnej sytuacji, gdy Chrystus powróci.

W rzeczywistości mówi, że oni najpierw zostaną wskrzeszeni, a następnie ci, którzy przeżyją, zostaną wskrzeszeni, aby spotkać Pana w powietrzu. Zatem ci, którzy już umarli wśród wierzących w Koryncie oraz w tamtym wieku, nie znajdą się w żadnej niekorzystnej sytuacji, gdy Chrystus powróci. Zostaną całkowicie podniesione.

Ale wersety, na które chcę zwrócić waszą uwagę, znajdują się w wersetach 15-17 1 Tesaloniczan 4. I oto one. Przeczytam werset 14. Teraz chcę zwrócić waszą uwagę na słowo *my*, ta pierwsza osoba liczby pojedynczej.

Wydaje się, że Paweł zalicza siebie i swoich czytelników do tych, którzy będą żyli, gdy Chrystus powróci. A język, którego tu używa, jest językiem przyjścia, czyli paruzji Jezusa Chrystusa. Istnieje tu wiele podobieństw z 24 rozdziałem Ewangelii Mateusza, który, jak sądzę, wyraźnie odnosi się do parousii, czyli drugiego przyjścia Chrystusa.

Zatem Paweł nie ma na myśli jakiegoś tajnego uniesienia czy innego wydarzenia. Mówi o przyjściu Chrystusa na końcu historii. Wydaje się jednak, że Paweł zalicza się do tej grupy, mówiąc: *my*, którzy żyjemy.

Czy zatem Paweł myślał, że będzie żył, gdy Chrystus powróci? A potem się mylił? Niektórzy dochodzą do tego wniosku i mówią, że później, po kilku latach życia, w niektórych późniejszych listach zmienił zdanie i myślał, że wie, że umrze. Ale tutaj Paweł myślał, że będzie żył podczas powrotu Chrystusa. Ale oczywiście się mylił, ponieważ Chrystus nie powrócił.

A Paweł rzeczywiście poniósł wówczas, jak głosi tradycja, męczeńską śmierć za wiarę. Jak więc to rozumiemy? Pozwolę sobie na kilka obserwacji. Przede wszystkim zwróc uwagę na 1 Tesaloniczan 5:10. Paweł mówi tak: cofnij się i przeczytaj werseł 9. Albowiem Bóg nie przeznaczył nas na gniew, swój ostateczny gniew i sąd, ale abyśmy uzyskali zbawienie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy czy czuwali, czy śpili, możemy żyć razem z nim.

Innymi słowy, zaledwie kilka werseł później Paweł rozważa możliwość, że może zasnąć lub umrzeć. A jego czytelnicy być może śpią. Spanie to eufemizm śmierci.

Zatem niedokładnym byłoby stwierdzenie, że Paweł mówiąc „my, którzy żyjemy”, oznaczało, że Paweł myślał, że będzie żywy podczas powrotu Chrystusa. Zaledwie rozdział później, w rozdziale 5 i wersecie 10, rozważa możliwość, że może nie dożyć powrotu Chrystusa. I o to mu chodzi.

Niezależnie od tego, czy żyjemy, czy śpimy, czy martwi, nadal będziemy z nim. Zatem myślę, że 1 Tesaloniczan 5:10 prowadzi nas do wiary, że Paweł nie przepowiada, że rzeczywiście będzie żył, ponieważ przyznaje w 5:10, że równie dobrze może go nie być, kiedy Chrystus powróci.

I jego czytelnicy także. Zatem Paweł rzeczywiście sugeruje możliwość bycia żywym w Paruzji w rozdziale 4. Jednak w rozdziale 5 istnieje możliwość, że może go nie być. Drugą kwestią, którą należy poruszyć, jest to, że Paweł wydaje się sądzić, że równie dobrze mógłby żyć w Paruzji.

Nie ma powodu w to wątpić. Jak to odebrać, biorąc pod uwagę ten język? Wydaje mi się, że mógłby żyć bardzo dobrze. Ale pamiętajcie, Paweł myślał, że już żyje na końcu.

Paweł żył już w czasach ostatecznych, ponieważ zmartwychwstanie w czasach ostatecznych już nastąpiło. To jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. A wszystko, co musiało po tym nastąpić, to zmartwychwstanie jego ludu.

A zatem, ponieważ żył już w końcu, ostateczne zmartwychwstanie mogło nastąpić w dowolnym momencie, nawet za życia Pawła. Ponownie patrzy na czas z tej skompresowanej, skróconej perspektywy.

Wróćmy do 7. rozdziału 1 Listu do Koryntian. Trzecią rzeczą, na którą chciałbym zwrócić Twoją uwagę, jest to, że prawdopodobnie nie powinniśmy tego brać zbyt precyzyjnie. Może powinniśmy to potraktować bardziej ogólnie, tak jak my, chrześcijanie. Ponownie Paweł z pewnością nie przepowiada, że on i jego czytelnicy będą żyli, gdy Chrystus powróci.

Może nie powinniśmy tego brać zbyt precyzyjnie i dokładnie, ale spójrzmy na to bardziej ogólnie. My, chrześcijanie, którzy będziemy żyli, kiedy Chrystus powróci. Ostatnią rzeczą, na którą chcę zwrócić waszą uwagę, jest to, szczególnie w świetle fragmentów takich jak 1 Tesaloniczan 5.10, które właśnie przeczytaliśmy, gdzie Paweł nie wie, czy będzie żywy, czy martwy, kiedy Chrystus powróci, ponieważ Paweł tak nie znając czasu powrotu Chrystusa, po prostu umieszcza siebie w jedynej możliwej kategorii.

To znaczy, skoro on żyje, my, którzy żyjemy. Zwłaszcza jeśli weźmiemy to pod uwagę bardziej. Na ogół jesteśmy żywymi chrześcijanami. Paweł myśli więc, że będzie żył, kiedy Chrystus powróci.

Nie jest pewien, ponieważ rozdział 5.10 to kwalifikuje i mówi nam, że on również może nie żyć. Nie jest pewien, czy będzie żywy, czy martwy. Píše więc do tych, którzy żyją i którzy żyją i którzy bardzo dobrze widzieli parousię, którzy oczekują parousii Chrystusa, która może nastąpić w każdej chwili.

Zatem znowu zwraca się Paweł, włączając w to siebie, ale zwracając się do czytelników żyjących, oczekujących parousii Chrystusa, dla których może to nastąpić w każdej chwili, i pisze tak, jakby mogli żyć, kiedy powróci, jednocześnie zastrzegając to w rozdziale 5.10 z faktem, że może ich nie być. On po prostu nie wie. Zatem Paweł nie myli się i nie przepowiedział przyjścia Chrystusa ani końca świata, który nie nastąpił, i dlatego się mylił.

Jednak z resztą autorów Nowego Testamentu podziela on perspektywę końca, że czasy ostateczne już się rozpoczęły. Wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem koniec już się rozpoczął i Paweł patrzy na wszystko z tej perspektywy. Zatem drugie przyjście Chrystusa, aby położyć kres jego dopełnieniu, jego zakończeniu, może nastąpić w każdej chwili.

I zwraca się do swoich czytelników w Tesaloniczan, jak gdyby mogli żyć, kiedy Chrystus powróci i uwzględni siebie, chociaż w rozdziale 5.10 przyznaje, że może tak się nie stać. Mogli umrzeć, zanim Chrystus powróci. Ale czy będą żywi, czy umarli, będą z nim, z Jezusem Chrystusem.

Miejmy jednak nadzieję, że przyjdzie za ich życia, a Paweł nie będzie mówił, że musi lub koniecznie to zrobić. Zatem jeszcze raz, przynajmniej w tych wersetach, Paweł nie myli się. Nie przewidział końca, który nie nadszedł, ale czyni coś zupełnie innego.

Zwłaszcza w tym kontekście piszę nie po to, by przepowiadać koniec, ale by dodać otuchy chrześcijanom w Tesalonice, którzy stracili swoich bliskich. To prowadzi nas do następnej księgi, a mianowicie do 2 Tesaloniczan. Chcę się skupić na rozdziałach 2, 1-12.

2 Tesaloniczan 2:1-12 i pozwólcie mi przeczytać te wersety. Jeśli chodzi o przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa, tym słowem przyjście jest parousia, które jest konsekwentnie używane w odniesieniu do przyjścia Chrystusa na końcu historii, co teolodzy nazywają drugim przyjściem. W związku z przyjściem naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszym zgromadzeniem się do Niego, prosimy was, bracia i siostry, abyście nie dawali się łatwo zmartwić ani zaniepokoić ani prorocstwem, ani przesłaniem, ani listem rzekomo od nas, twierdząc, że dzień Pański już nadszedł.

Zatem w wersecie 3: nie pozwólcie, żeby ktokolwiek was w jakikolwiek sposób oszukał. Problem polega więc na tym, że chrześcijanie w Tesalonice myśleli, że dzień Pański już nadszedł. Dzień Pański to starotestamentowy termin używany w odniesieniu do przyszłego dnia, kiedy Bóg zainterweniuje w historii, sprowadzi sąd na swoich wrogów i przyniesie zbawienie swemu ludowi, a Tesaloniczan myśleli, że ten dzień już nadszedł.

Ten czas przyjścia Boga, aby ustanowić swoje królestwo, aby przynieść sąd i zbawienie, czyli koniec świata, już nadszedł. Myśleli, że żyją w dniu Pańskim. Werset 3: Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi, bo ten dzień nie nadejdzie, dopóki najpierw nie nadejdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek bezprawia, człowiek skazany na zagładę.

Sprzeciwia się i wynosi ponad każdego tak zwanego Boga lub przedmiot kultu, tak że zasiada w świątyni Bożej i głosi, że sam jest Bogiem. Nie pamiętasz, że gdy jeszcze byłem u ciebie, opowiadałem ci o tym? I wiecie, co go obecnie powstrzymuje, aby w swoim czasie się ujawnił, gdyż tajemnica bezprawia już działa, ale ten, który go teraz powstrzymuje, będzie to robił, dopóki nie zostanie usunięta z drogi.

I wtedy zostanie ujawniony bezprawny lub człowiek bezprawia. Pan Jezus zniszczy go tchnieniem ust swoich i unicestwi go w chwili swego przyjścia. Przyjście bezprawia opiera się na działaniu szatana z wszelkiego rodzaju fałszywymi cudami, znakami i cudami oraz z każdym niegodziwym oszustwem wśród tych, którzy giną.

Giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy i w ten sposób dostąpili zbawienia. Dlatego Bóg zsyła na nich silne zwiedzenie, tak że uwierzą kłamstwu, i że zostaną potępieni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz upodobali sobie nieprawość. A na co chcę zwrócić waszą uwagę, to to, co robi tutaj Paweł.

Paweł będzie próbował odwieść Tesaloniczan od wiary w to, że już nastali dzień Pański. Czyni to w ten sposób, że wskazuje na pewne rzeczy, które jeszcze się nie wydarzyły, a które muszą się wydarzyć, zanim nadejdzie dzień Pański. Innymi słowy, logika Pawła jest taka.

Zanim nadejdzie dzień Pański, muszą się wydarzyć pewne rzeczy. Po drugie, te rzeczy jeszcze się nie wydarzyły, więc wniosek po trzecie: dzień Pański jeszcze nie nadszedł.

Tesaloniczan nie powinni sądzić, że trwa dzień Pański, ponieważ te rzeczy, o których Paweł jest przekonany, muszą się wydarzyć, zanim nadejdzie dzień Pański, jeszcze się nie wydarzyły.

Zatem Tesaloniczan nie powinni sądzić, że żyją w dniu Pańskim. A jakie są te rzeczy, na które wskazuje autor lub na które wskazuje Paweł? Jest ich trzech. Bunt opisany w wersecie 3, a następnie człowiek bezprawia wspomniany jest w wersetach 3, 6 i 8. Następnie następuje usunięcie powstrzymującego.

Powstrzymujący, ten, który powstrzymuje człowieka bezprawia, który go powstrzymuje. Po usunięciu powściągliwości człowiek bezprawia może zostać ujawniony. Paweł jest przekonany, że żadna z tych trzech jeszcze nie miała miejsca.

Jeszcze się nie wydarzyły. Dlatego dzień Pański nie może nadejść, dopóki się nie wydarzą. Nie należy więc dać się zwieść Tesaloniczanom, myśląc, że już nastał dzień Pański.

A teraz, co to za rzeczy? Pierwszym z nich jest bunt. Co to jest bunt? Czy to coś lokalnego? Czy jest rozpowszechniony na całej ziemi? Czy ten bunt jest religijny? Czy to polityczne? Czy robią to chrześcijanie, czy niechrześcijanie? Kto to zacznie lub co zacznie? Paweł nam tego nie mówi. Zanim jednak krótko przyjrzymy się temu i pozostałym, dwóm pozostałym wydarzeniom, które według Pawła muszą mieć miejsce, ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że werset 5 w pewnym sensie utrudnia pracę.

Kiedy Paweł mówi: Nie pamiętacie, że kiedy byłem z wami, to wam mówiłem. Innymi słowy, Paweł nie będzie opisywał wszystkich szczegółów. Powiedział im już te rzeczy, więc musi im tylko przypomnieć.

Niestety, 2000 lat później jesteśmy w ciemności i próbujemy zrozumieć, co Paweł miał na myśli, mówiąc te rzeczy. Niestety, już im to powiedział. Tesaloniczan prawdopodobnie wiedzieli, o czym mówi, podobnie jak Paweł.

A teraz nie jesteśmy wtajemniczeni w większość informacji, więc nie możemy być pewni. Więc co to było? Nawet niektóre dzieła apokaliptyczne, takie jak 1 Księga Henocha w rozdziale 93 i wersecie 9, zapowiadają powszechne odstępstwo. Sam Jezus w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza nauczał, że miłość wielu oziębnie.

To samo mogło mieć na myśli Paul. Ale główną kwestią, którą chcę podkreślić jest to, że Paul robi dokładnie to, czym jest, i jest przekonany, że jeszcze to nie nastąpiło. Numer dwa: człowiek bezprawia, który zostanie ujawniony.

Fakt, że zostanie ujawniony, sugeruje, że tak nie jest. Paweł powiedział, że tajemnica bezprawia już działa, ale człowiek bezprawia nie został jeszcze objawiony. Ponownie,

czytając to, trudno stwierdzić, w jakim stopniu Paweł używa języka apokaliptycznego. Czy człowiek bezprawia jest jednostką? Czy jest to symbol siły ożywiającej cały świat? Czy świątynia, w której On się umieszcza, jest świątynią literalną? Czy może to po prostu symbolizuje fakt, że człowiek bezprawia, kimkolwiek lub czymkolwiek by był, sprzeciwi się Bogu i będzie sprzeciwiać się ludowi Bożemu i oddawaniu czci Bogu? I to jest tylko symboliczny sposób powiedzenia tego.

Trudno powiedzieć, co dokładnie Paweł ma na myśli. Ale znowu najważniejsze jest to, że Paweł jest przekonany, że człowiek bezprawia nie został jeszcze objawiony. Zatem dzień Pański może nadejść.

Gordon Fee twierdzi, że pozostaje nam wiele domysłów. I prawdopodobnie ma rację, szczególnie w tym jednym, ale we wszystkich trzech. Następnie, w odniesieniu do człowieka bezprawia, należy usunąć powściągliwość.

I toczyły się wszelkiego rodzaju debaty: kto na świecie lub co na świecie jest tym powstrzymującym? Niektóre opcje są takie: to Cesarstwo Rzymskie, to ogólna zasada prawa i porządku, to ewangelia, szerzenie ewangelii przez chrześcijan, to Duch Święty, to jest Szatan. Niektórzy nawet sugerowali i opowiadali się za Michałem Archaniołem, opierając się na 10. i 13. wersecie Daniela oraz 12. i 1. wersecie Daniela. Zatem wybieraj. Ponownie problem polega na tym, że Paweł, zgodnie z werselem 5, już z nimi o tym rozmawiał i zakłada, że wiedzą, o czym mówią, więc nie widzi potrzeby opisywania tego szczegółowo.

I to my staramy się to zrozumieć. Zatem chcę zasugerować, że i na tym chcę się skupić, nawet jeśli nie możemy dokładnie określić, do czego lub do kogo te rzeczy się odnoszą, a według Paula to się jeszcze nie wydarzyło. Paweł nie mówi, czy jego zdaniem mogłoby się to jeszcze wydarzyć za jego życia.

Być może w jego życiu coś mogło się nasilić i mogło to mieć miejsce. Paweł nie mówi, że nastąpi opóźnienie wynoszące 2000 lat, ale jednocześnie z pewnością dopuszcza pewne opóźnienie. Aby nie myśleli, że już nastał dzień Pański, a może powinniśmy powiedzieć, żebyśmy nie przyjęli jego języka z powrotem w 1 Tesaloniczan 4, my, którzy żyjemy, abyśmy nie traktowali tego zbyt poważnie, musimy to zrównoważyć tutaj zawarte stwierdzenia, że Paweł uważa, że Chrystus może nie powrócić od razu.

Ponieważ są pewne rzeczy, czymkolwiek one są, które muszą się wydarzyć, zanim Chrystus będzie mógł powrócić. I jeszcze się nie wydarzyło, przepraszam, jeszcze się nie wydarzyło, więc Paweł jest przekonany, że czytelnicy nie żyją w dniu Pańskim i Chrystus niekoniecznie powróci natychmiast. Zatem jeszcze jedną rzecz, którą chcę powiedzieć, to to, że kiedy zestawimy 1 i 2 Tesaloniczan razem, jeśli chodzi o ich powiązanie w szerszym kanonie Nowego Testamentu, moglibyśmy powiedzieć, że 1 Tesaloniczan przypomina nam, że Chrystus może wkrótce powrócić.

Nawet za naszego życia my, którzy wciąż żyjemy i którzy pozostaniemy, zostaniemy porwani na spotkanie z Nim w powietrzu. Ale 2 Tesaloniczan równoważy to, przypominając nam, że może nastąpić pewne opóźnienie. Są pewne rzeczy, przynajmniej za czasów Pawła, które jeszcze się nie wydarzyły, a które muszą się wydarzyć, zanim nadejdzie dzień Pański.

I nawet wtedy Paweł nie mówi, że gdy tylko to nastąpi, natychmiast nadejdzie dzień Pański, ale chodzi mu o to, że czytelnicy Tesaloniczan, a prawdopodobnie i my, nie powinniśmy zbyt szybko patrzeć na to czy tamto i powiedzieć: cóż, przyjdzie Chrystusa musi być tuż za rogiem. Paweł jest przekonany, że może nastąpić opóźnienie, ponieważ nie wydarzyły się jeszcze pewne rzeczy, które muszą się wydarzyć, zanim Chrystus będzie mógł powrócić. Podobnie jak nauki zawarte w przypowieściach Jezusa o niewiernym szafarzu i pięciu mądrych panienach, niewierny szafarz nie był przygotowany na wcześniejszy powrót pana.

Pięć głupich dziewcząt nie było przygotowanych na opóźnienie. W ten sam sposób te dwie książki przypominają nam, że musimy być przygotowani na każdy scenariusz. Musimy być przygotowani na każdą perspektywę.

Chrystus może wkrótce wrócić. Mógłby wrócić za naszego życia. My, którzy żyjemy.

Jednak fakt, że Paweł mówi, że są pewne rzeczy, które się nie wydarzyły, i sam fakt, że nie wiemy dokładnie, czym one są, przypomina nam, że powrót Chrystusa może nastąpić z pewnym opóźnieniem. Lud Boży musi być przygotowany na każdy scenariusz. Są inne fragmenty Pisma Świętego, którym moglibyśmy się przyjrzeć, ale moim zdaniem te są najważniejsze.

Jeszcze raz zakończę stwierdzeniem, że nic z tego, co mówi Paweł, nie prowadzi nas do wiary, jakoby myślał, że Chrystus powróci natychmiast, za jego życia, w swoich czytelnikach, że Chrystus musi powrócić, i dlatego się mylił. Tak, Paweł uważa, że Chrystus mógłby powrócić bardzo dobrze. I przypomina o tym swoim czytelnikom.

On sam żyje swoim życiem w świetle tego. Ale jednocześnie powstrzymuje się od przewidzenia, że Chrystus koniecznie to zrobi. W tekście takim jak 2 Tesaloniczan rozważa się nawet możliwość pewnego opóźnienia przed powtórny przyjdzie Chrystusa.

I wzywa swoich czytelników, aby byli przygotowani na jedno i drugie. Przyjrzelśmy się wypowiedziom Jezusa, wielu z nich, i doszliśmy do wniosku, że nic, co Jezus mówi, nie prowadzi nas do wiary, że przepowiadał koniec i się mylił. Przyjrzelśmy się listom i Dziejom Pawła jako całości i zauważyliśmy, że nic w nich nie powinno nas prowadzić do wniosku, że Paweł przepowiedział koniec świata, czyli przyjdzie Jezusa, i miało to miejsce za jego życia, i się mylił.

A co z resztą Nowego Testamentu? Cóż, w części następnego wykładu przyjrzymy się szeregowi fragmentów tak zwanych listów ogólnych, czegoś w rodzaju Listów do Hebrajczyków poprzez Judę. Ponadto w Księdze Apokalipsy zaczniemy przyglądać się Księdze Objawienia i przyjrzeć się wielu zawartym w niej stwierdzeniom, które często były uważane za sugerujące, że Jezus się mylił. Ale zanim to zrobimy, chcę przedstawić listy ogólne, przyglądając się w szczególności jednemu tekstowi, który robi coś innego niż wszystkie pozostałe teksty.

To tekst wyjątkowy, bo poruszający kwestię opóźnień. Właściwie porusza kwestię: dlaczego Chrystus nie powrócił od razu? Czy to oznacza, że nie wróci? Czy to oznacza, że Bóg nie dotrzymał swoich obietnic? Jak powinniśmy to rozumieć? Jak powinniśmy się z tym liczyć? A tym tekstem jest Drugi List Piotra, rozdział 3, wersety od 8 do 10. Jeszcze raz chcę wam to przeczytać, a potem po prostu rozpakujemy kilka wersetów i kilka stwierdzeń z tych wersetów.

Ale 2 Piotra, rozdział 3, 8 do 10. Drodzy przyjaciele, nie przeoczaście tego jednego faktu. U Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

Pan nie zwleka ze swą obietnicą, jak niektórzy rozumieją zwłokę, ale jest wobec was cierpliwy, nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, ale aby wszyscy doszli do pokuty. Ale dzień Pański nadejdzie jak złodziej. W tym dniu niebiosa przeminą z wielkim trzaskiem, żywioły spłoną i rozplyną się, a ziemia i dzieła na niej zostaną ujawnione.

Musimy zrozumieć, dlaczego Piotr to napisał. Piotra to jedna z licznych ksiąg Nowego Testamentu, która porusza kwestię fałszywych nauczycieli, którzy przeniknęli do kościoła lub którym grozi niebezpieczeństwo wywarcia wpływu na lud Boży. A kiedy uważnie przeczytasz 2. List Piotra, stanie się jasne, że głównym problemem jest to, że ci fałszywi nauczyciele kwestionują, czy Bóg rzeczywiście przyjdzie w przyszłości i będzie sędzią.

I właściwie doszli do wniosku: On nie jest. I podawali różne argumenty, żeby udowodnić, że Jezus nie wróci, żeby sędzią, i że w związku z tym możesz żyć, jak chcesz. Możesz oddawać się jakiegokolwiek niemoralności seksualnej lub robić, co chcesz, ponieważ w przyszłości nie będzie sędziego, za którego będziesz odpowiedzialny.

To, co robi Piotr 2, to w zasadzie przejrzenie i obalenie argumentów nauczycieli, aby pokazać, że tak, rzeczywiście, Bóg powróci i osądzi. Jezus powróci i będzie sędzią. Dlatego ważne jest, jak żyjesz.

W rozdziale 3, w tych wersetach, które przeczytaliśmy, w rozdziale 3, jest to część jednego z argumentów Piotra przeciwko fałszywym nauczycielom. A ich argumentacja mogła wyglądać mniej więcej tak. No cóż, historia trwa już jakiś czas.

Historia toczyła się jak zwykle, Chrystus nie powrócił, Bóg nie interweniował, aby sądzić, więc nie zamierza tego robić. Jest opóźniony. Innymi słowy, wskazują na opóźnienie.

Fakt, że Bóg zwlekał, że Jego obietnica dotycząca Jego przyszłego przyjścia na sąd jeszcze się nie spełniła, musi to oznaczać, że On nie powróci. Zatem fałszywi nauczyciele w rzeczywistości wskazywali na opóźnienie obietnicy przyjścia Boga przez Jezusa Chrystusa, jako dowód, że Bóg nie będzie sędzią. Dlatego czytelnicy mogą robić, co chcą.

Myślę, że Piotr w tych wersetach podaje powód, uzasadnienie tego opóźnienia. Aby pokazać, fakt, że Bóg zwlekał, nie oznacza, że nie wróci. Jest powód, dla którego On zwleka.

A oto odpowiedź Piotra. Jego reakcja jest właściwie dwojaka. Werset 4 rozdziału 3 właściwie podsumowuje tę kwestię.

Gdzie jest przyjście, które On obiecał? To właśnie mówili fałszywi nauczyciele. Gdzie to nadchodzi? Obiecał? To się nie wydarzyło, więc to się nie stanie. To znaczy, że nastąpiło opóźnienie.

Teraz Peter przedstawi uzasadnienie, wyjaśnienie opóźnienia. Występuje w dwóch częściach. Pierwsza z nich znajduje się w wersetach od 5 do 7. Zasadniczo odpowiedź Piotra jest następująca.

Bóg interweniował w przeszłości, kiedy stwarzał stworzenie, kiedy stwarzał wszystko, Księga Rodzaju 1 i 2, więc lepiej uwierz, że Bóg może ponownie zainterweniować w swoim stworzeniu, aby sprowadzić sąd. Ale odpowiedź, która nas interesuje, znajduje się w wersetach 8 i 9, a nawet 10. Pierwsza część składa się z dwóch części.

Po pierwsze, tysiąc lat jest jak dzień, a dzień jest dla Pana jak tysiąc lat. Co On przez to ma na myśli? Jak to wyjaśnia opóźnienie? Można to opisać na wiele sposobów. Niektórzy uważali, że te werseły sugerują, że Bóg nie widzi czasu.

Bóg nie doświadcza sekwencji i porządku czasu. Postrzega wszystko jako jedną wieczną teraźniejszość. Bóg jest poza czasem.

Nie jest ograniczony czasem. Nie jest związany czasem. Nie widzi czasu i nie doświadcza tak jak my.

Staje się to więc niemal ontologicznym stwierdzeniem, kim jest Bóg i jaki jest. Nie jestem jednak przekonany, że tak właśnie twierdzi autor. Zauważcie, że On mówi, że tysiąc lat jest jak jeden dzień.

Nie oznacza to, że tysiąc lat równa się po prostu jednemu dniu, a dzień to tysiąc lat, jeśli Bóg nie określa czasu i nie zna różnicy między dniem a tysiącem lat. Dla Niego wszystko jest jedno, ponieważ jest wiecznym Bogiem i wszystko jest dla Niego tylko jedną wieczną chwilą. Myślę, że najlepiej będzie to zrozumieć w ten sposób.

Tę obserwację zawdzięczam Richardowi Balcomowi. Emerytowany profesor Nowego Testamentu na Uniwersytecie St. Andrews. Mówi, że sposobem na zrozumienie tego nie jest to, że Bóg jest wieczny i nie widzi czasu, ale Bóg widzi czas z perspektywy Tego, który jest wieczny.

Taki, który stoi na początku i na końcu historii. Ten, który widzi od razu całą historię. To jest perspektywa, z której widzi On czas w przeciwieństwie do ograniczonej perspektywy istot ludzkich.

Przynajmniej w Stanach Zjednoczonych uważam, że typowa oczekiwana długość życia wynosi około 80 lat, plus lub minus kilka lat. W różnych krajach na całym świecie może to być bardzo różne. Ale chodzi o to, że mamy tendencję do postrzegania czasu z naszej ograniczonej perspektywy 50, 60, 70, 80 lat.

Może, jeśli będziesz mieć szczęście, dotrzesz do 90 lub 100. Niewielu osobom się to udaje. Ale to wciąż niewiele, biorąc pod uwagę rozpiętość historii.

Rzecz w tym, że gdy spojrzymy na historię z naszej ograniczonej perspektywy 80 lat, niezależnie od tego, czy mamy kilka, czy nie, opóźnienie wydaje się dość znaczące. Natomiast Bóg widzi rzeczy z perspektywy Tego, który jest wieczny i stoi na początku i na końcu czasu. A to, co dla nas wydaje się opóźnieniem, dla Niego nim nie jest.

Nie dlatego, że On nie widzi czasu i dla Niego wszystko jest w jednej chwili. Dzieje się tak po prostu dlatego, że On nie widzi czasu z naszej ograniczonej, ludzkiej, skończonej perspektywy. Widzi czas.

Tak, prawdopodobnie widzi On czas i kolejność. Ale On bada czas w jego całości. Widzi początek od końca.

I tak to, co nam wydaje się nieznośnym opóźnieniem, jest niczym dla kogoś, kto widzi całą historię z perspektywy Tego, który jest wieczny. Stoi na początku i na końcu. Dla Niego to nie jest zwłoka.

To pierwsza część odpowiedzi. Druga część odpowiedzi udzielonej przez Piotra brzmi: opóźnienie tak naprawdę daje ludzkości szansę na pokutę. Gdyby Bóg natychmiast powrócił i wydał wyrok, położyłoby to kres wszelkim możliwościom pokuty.

Zatem fakt, że Bóg zwleka i nie wraca od razu, jest częścią Jego planu, który ma po prostu dać ludzkości szansę na pokutę. To prawdopodobnie nie wyczerpuje

wszystkich powodów opóźnienia, ale z pewnością jest znaczący. Że Bóg daje ludzkości szansę na pokutę.

W swojej suwerenności, w swoich mądrych celach i suwerennym planie postanowił odpowiedzieć ludzkości i dać jej szansę na pokutę. Dlatego opóźnia natychmiastowy powrót, bo gdyby to zrobił, oznaczałoby to koniec możliwości pokuty. Oznaczałoby to sąd dla tych, którzy nie uwierzą.

Zatem List Piotra 2 Piotra dostarcza najbardziej trwałego wyjaśnienia opóźnienia, sugerując przede wszystkim, że Bóg nie widzi historii i czasu z naszej ograniczonej, skończonej ludzkiej perspektywy, której długość życia wynosi około 80 lat. Zamiast tego Bóg widzi cały czas z perspektywy Tego, który jest wieczny, który stoi na początku i na końcu. A dla nas, z naszej małej, ograniczonej i skończonej perspektywy, to, co wydaje się nieznośnym opóźnieniem, w rzeczywistości nim nie jest.

Po drugie, powodem opóźnienia jest to, że Bóg rzeczywiście daje ludzkości szansę na pokutę. Tekst nie mówi nam, że Bóg odpowiada na pokutę i mówi: cóż, zbyt mało ludzi pokutowało. Będę to ciągle zwlekać i odkładać, aż to się stanie.

Ale z pewnością mówi nam, że Bóg opóźnia swoje przyście w odpowiedzi na potrzebę i pragnienie, aby ludzie odpokutowali i doszli do zbawczego poznania siebie. Zatem przynajmniej 2 Piotra 3 sugeruje, że opóźnienie było częścią zrozumienia powrotu Chrystusa i że sam Piotr nie uważał, że Chrystus musiał wrócić natychmiast. Dla tych, którzy rzeczywiście myśleli, że Chrystus przyjdzie, fakt, że nie powrócił natychmiast, oznaczał, że w ogóle nie powróci, co skłoniło Piotra do podania powodu opóźnienia.

Dlatego też należy to uwzględnić w naszym rozumieniu tego, jak myślimy o powrocie Chrystusa. Nawet autorzy Nowego Testamentu wydają się teraz rozumieć, że może nastąpić pewne opóźnienie, że Chrystus może nie powrócić natychmiast, a Piotr wyjaśnia, dlaczego to opóźnienie. W naszym następnym wykładzie przyjrzymy się kilku znacznie krótszym wzmiankom o rychłym powrocie Chrystusa u Piotra i Jakuba, a następnie przejdziemy do Księgi Apokalipsy i rozważymy niektóre zawarte w niej stwierdzenia, które zdają się wskazywać na rychły powrót Chrystusa. powrót Chrystusa.

To jest dr David Mathewson w swoim nauczaniu na temat: Gdzie Jego przyście?
Sesja 3, Opóźnienie paruzji w nauczaniu Pawła.